



Przedstawia film:



PREMIERA: 19.01.2018

Produkcja: USA 2017

Czas trwania: 113 min.

www.monolith.pl

<http://www.facebook.com/monolithfilms>

OBSADA

Julia Roberts ... Isabel

Owen Wilson ... Nate

Jacob Tremblay ... Auggie

Izabela Vidovic ... Via

TWÓRCY

Reżyseria ... [Stephen Chbosky](#)

Scenariusz ... [Stephen Chbosky](#), Steve Conrad, Jack Thorne

Zdjęcia ... Don Burgess

Muzyka ... Marcelo Zarvos

Montaż ... Mark Livolsi

Charakteryzacja ... Naomi Bakstad

KONTAKT

MONOLITH FILMS SP. Z O.O.

Al. Zjednoczenia 36

01-830 Warszawa

Tel.: + 48 (22) 851 10 77, + 48 (22) 851 10 78

Fax: + 48 (22) 851 10 79

DZIAŁ DYSTRYBUCJI:

lukasz.klimek@monolith.pl

ryszard.pawlicki@monolith.pl

tel: +48 (22) 851 11 01, +48 (22) 122 05 41

PR I PROMOCJA:

Rabbit Action Sp. Z o.o.

Al. Zjednoczenia 36

01-830 Warszawa

tel.: (22) 841-03-25, (22) 841 03 34

agata.wojciechowska@rabbitaction.pl (PR)

anna.krynska@rabbitaction.pl (PR online)

teresa.kacymirow@rabbitaction.pl (promocja)

OPIS

Julia Roberts, Owen Wilson i młody gwiazdor znakomitego „POKOJU” w porywającej opowieści o tym, że niełatwo być innym.

Ekranizacja międzynarodowego bestsellera, który wzruszył i rozbawił miliony czytelników na całym świecie.

Każdy chce się wyróżniać. Nikt nie chce być inny.

Dla 10-letniego Auggiego nie ma niczego bardziej niezwykłego niż „zwykły dzień w szkole”. Urodzony z licznymi deformacjami twarzy, dotąd uczył się w domu pod okiem mamy. Teraz jednak zaczynając 5 klasę w normalnej szkole, ma nadzieję, że koledzy potraktują go jak zwyczajnego chłopca. Jego wygląd sprawia jednak, że staje się szkolną sensacją, a dla wielu wręcz „dziwadłem”. Jedni się z niego śmieją, inni wytykają palcami, ale nikt tak naprawdę niczego o nim nie wie. Wszystko zacznie się zmieniać, gdy w szkole pojawi się nowa uczennica. Uroczą Summer potrafi dostrzec w Auggiem coś więcej niż nietypowy wygląd. Wystarczy jeden przyjazny gest, jedna pomocna dłoń, by obudzić w Auggiem siłę, dzięki której będzie potrafił udowodnić, że nie tylko twarz czyni go kimś niezwykłym.

CUDOWNY CHŁOPAK

**„Mówią, że muszę być jednym z boskich cudów.
Nie potrafią jednak w jakikolwiek sposób tego wyjaśnić”**

-- Natalie Merchant

Rzadko która książka potrafi zmusić ludzi do działania, jednakże „Cud chłopak” R.J. Palacio ma właśnie taką moc oddziaływania. Wydana w 2013 powieść była od samego początku ryzykownym przedsięwzięciem – czy czytelnicy byli przygotowani na historię chłopca, który urodził się z mocno zniekształconą twarzą, na widok której zatrzymują się wszyscy w promieniu kilku metrów? Okazało się, że ludzie podeszli do Auggiego Pullmana z wielką empatią oraz ciekawością. Szczera, zabawna i wzruszająca powieść Palacio opowiadała o życiu chłopaka z perspektywy kilku różnych osób, które wchodzi z nim w kontakt, przechodząc mniej lub bardziej zauważalną przemianę. W dzisiejszym świecie tak bardzo skupiamy się na tym, co zewnętrzne, widoczne, łatwe do ocenienia, że coraz trudniej nam zauważać to, kim ludzie są naprawdę, w środku, co przeżywają, z jakimi emocjami się borykają.

Obecnie wielu pisarzy skupia się na prezentowaniu mrocznych i dystopijnych światów nawiązujących w taki czy inny sposób do naszej rzeczywistości. Palacio postanowiła odwrócić tę narrację – stworzyła trzymającą w napięciu, emocjonującą opowieść o czymś tak prostym, nawet banalnym, jak bycie dobrym dla innych ludzi. „Ta powieść była dla mnie od samego początku refleksją na temat potencjału tkwiącego w człowieku i jego nieskończonej zdolności do dobroci”, podkreśla autorka. Renoma książki rosta z każdą kolejną osobą, którą ją

przeczytała i z miejsca polecała znajomym. Ostatecznie sprzedano ponad pięć milionów egzemplarzy, powstał także ruch społeczny „Choose Kind” („Wybierz Dobroć”), w ramach którego czytelnicy dzielili się własnymi historiami z nieznanymi sobie ludźmi. Trudno się więc dziwić, że Hollywood bardzo szybko zainteresowało się takim fenomenem literackim.

Producenci filmowi Todd Lieberman oraz David Hoberman z Mandeville Films przeczytali manuskrypt „Cud chłopaka” tej samej nocy. Następnego dnia spotkali się i postanowili, że nie ma czasu do stracenia. „Byliśmy obaj cali we łzach, przyznając to z niejakim wstydem”, wspomina Lieberman. „Obaj zakochaliśmy się w tej cudownej opowieści o przyjaźni i empatii wobec innych ludzi”. A Hoberman dodaje: „Ta historia prezentuje wartości, które obaj od dawna wyznajemy i staramy się promować. Podobało nam się, że narracja zahacza o kilka różnych perspektyw, a w efekcie pozwala każdemu czytelnikowi znaleźć punkt widzenia pasujący do jego czy jej światopoglądu. Podobało nam się również, że autorka udowadnia, że każdy człowiek czuł się w pewnym momencie życia outsiderem, który potrzebuje kontaktu z innymi ludźmi”, informuje producent „Cudownego chłopaka”.

Producenci byli podekscytowani możliwością opowiedzenia o postaci, która stanowi najlepszy możliwy dowód na to, że fizyczność definiuje nas jedynie częściowo – i stanowi jedynego punktu odniesienia. Gdy zadzwonili do Palacio, między nimi i autorką powieści wywiązała się nić sympatii. Pisarka postawiła tylko jeden warunek: w filmie musi zostać zachowana książkowa szczerść, zarówno wobec opisywania głównego bohatera, jak i otaczającej go rzeczywistości. „Pisząc tę powieść, nie próbowałam stworzyć ogólnoswiatowego fenomenu. Prawdę powiedziawszy, nie sądziłam, że ktoś ją opublikuje”, wyznaje R.J. Palacio. „Pragnęłam podzielić się refleksjami na temat ludzkiej dobroci. Spotkałam się z różnymi producentami, niektórzy nie chcieli w ogóle pokazywać Auggiego na ekranie, co było dla mnie oburzające, bo przecież dzieci z takimi zniekształceniami twarzy istnieją. Todd, David i Stephen Chbosky podzielali moją wizję, dlatego tak dobrze się dogadywaliśmy”.

SZCZEROŚĆ W CENIE

**„Niezależnie od tego, co myślisz,
w rzeczywistości jest pewnie gorzej”**

-- Auggie

To, co Auggie określa w „Cudownym chłopaku” jako „uciekanie wzrokiem” – czyli tę straszną chwilę, w której ludzie patrzą na niego i zaczynają udawać, że go nie widzą – było głównym źródłem powstania tej postaci. R.J. Palacio otwarcie przyznaje, że w 2008 roku sama „uciekła wzrokiem” od pewnego małego chłopczyka, który wyglądał inaczej od pozostałych. Przebywała właśnie ze swoimi dziećmi na lodach i zrobiła coś, czego żałowała przez kolejne lata. Zawstydzona własną reakcją, pisarka postanowiła, że nie wyprze całej sprawy z pamięci. „Zacząłam zastanawiać się, w jaki sposób takie dziecko postrzega świat, jak sobie radzi ze świadomością, że nikt nie wie, jak na nie reagować. Właśnie wtedy w mojej głowie narodził się Auggie Pullman. Tej samej nocy rozpocząłam pisanie książki”, opowiada Palacio.

„Pamiętam, że miałam problemy z pisaniem, nie wiedziałam, czy sobie poradzę”, kontynuuje autorka. „Ale wtedy w mojej wyobraźni zaczęły powstawać kolejne postaci, które

motywowały mnie do dalszego pisania – były zbyt realne, zbyt wiarygodne w swoich reakcjach i słabościach, bym mogła się od nich uwolnić. Bałam się, że jeśli nie skończę tej historii, nikt więcej ich nie pozna, nie zachwyci się nimi, nie będzie w stanie z nimi przeżywać różnych pięknych i trudnych emocji”, dodaje Palacio, która świadomie uczyniła głównego bohatera uczniem, który ma właśnie po raz pierwszy wybrać się na szkolne lekcje – i przygotowuje się do tego niezwykle pieczołowicie. „Dzieciaki w wieku 10-12 lat mają naprawdę trudne życie. Właśnie wtedy poznają lepiej same siebie, uświadamiają sobie, kim chciałyby być w życiu”, zauważa pisarka. „Wszystko się zmienia – ich ciała, ich przyjaźnie, ich zainteresowania, ich relacje z rodzicami”.

Pisarka uznała, że to najlepszy możliwy okres w rozwoju młodego człowieka, by przedstawić Auggiego światu. Z początku pisarka nie interesowała się szczegółami medycznymi, ale od pewnego momentu zaczęła zbierać informacje o dzieciach ze zdeformowaniami twarzoczaszki. Uznała, że Auggie urodził się z syndromem Treacher-Collinsa, który jest powodowany mutacją jednego zaledwie genu, ale rezultatem są radykalne zmiany w ułożeniu kości twarzy. Niektórzy ludzie cierpią na łagodną jego odmianę – na tyle łagodną, że nawet nie zdają sobie sprawy z jego istnienia. Są jednak tacy, którym zmodyfikowany kształt czaszki przeszkadza w oddychaniu, zaburza słuch i wzrok. Dzieci z tym syndromem wymagają wielu operacji, przeważnie jeszcze przed 5. rokiem życia. Nie zmienia to faktu, że to dalej dzieci – ciekawe świata, wrażliwe na otoczenie, odporne na ból. Ich rodziny nie mają łatwego życia, ale radzą sobie dzielnie i wspierają maluchy. Na jedno nie mają jednak wpływu: reakcje innych ludzi.

Uświadomiwszy sobie to wszystko, Palacio postanowiła, że podejmie w książce temat, który od dawna ją frapował: skąd bierze się w człowieku empatia, współczucie, chęć czynienia dobra? „Każdy rodzic pragnie dla swych dzieci lepszego świata, ale czasami zapominamy, że ich świat tworzą bardzo proste, banalne rzeczy”, mówi pisarka. „Dlatego chciałam zawrzeć w mojej książce jak najwięcej sytuacji, w których ktoś jest miły dla kogoś innego – i to wystarcza”. Takie podejście mogło bardzo łatwo przerodzić się w tani wyciskacz łez, grający na najbardziej prymitywnych emocjach czytelników, jednakże Palacio udało się uniknąć zbędnego sentymentalizmu i przesadnie melodramatycznego stylu. Powieść okazała się emocjonalna i emocjonująca, szczerą, szczodra, napisana prostym i klarownym językiem.

Gdy trafiła na półki księgarni, rodziny z dziećmi dotkniętymi tego typu chorobami z miejsca się w niej zakochały. Czekały od dawna na opowieść o ich problemach, słabościach, wątpliwościach, a także o niezwykłej samotności, którą odczuwają niewinne dzieciaki, które miały genetycznego pecha. Palacio twierdzi, że jednym z najlepszych prezentów, jakie możemy im przekazać, jest dobroć – a ta wymaga praktyki. „Wierzę, że ludzie chcą być dobrzy i jeśli tylko pojawi się odpowiednia okazja, wykorzystują ją. Tyle że nad tym trzeba pracować, samoświadomość i chęć czynienia dobra nie przychodzą same”. Między innymi ten motyw zainteresował Julię Roberts. „Myślę, że gdybyśmy wszyscy stosowali się do tego, co nam sugeruje ta książka, żylibyśmy w znacznie lepszym świecie”, mówi aktorka. „Praca przy tym filmie przypomniała mi, że muszę się starać, by każdy dzień, każda rozmowa przy kawie, był miły i pozytywny. By świadomie przedkładać dobro nad sarkazm czy cyniczną negatywność”.

„Twe czyny twymi pomnikami”

-- Dawna maksyma egipska

Gdy Lieberman i Hoberman przekonali Palacio do swojej wizji projektu, rozpoczęli poszukiwania odpowiedniego reżysera, który zachowałby ducha książki, przenosząc jednocześnie opowieść w ramy wymagającego zupełnie innych środków medium filmowego. Stephen Chbosky był ich pierwszym wyborem, ponieważ sam jest pisarzem, a także pracowali z nim już przy ekranizacji aktorskiej „Pięknej i Bestii” Billa Condon, do której napisał scenariusz. Chbosky dokonał już kiedyś udanej adaptacji powieści – na dodatek własnej! – przy okazji „Charlie’ego” z 2012 roku. „Poszukiwaliśmy przede wszystkim osoby, która potrafi opowiadać o ludzkich emocjach w taki sposób, że widz nie czuje się manipulowany”, opowiada Lieberman. „Stephen jest reżyserem, który tworzy bardzo proste i jednocześnie skomplikowane emocjonalnie opowieści pełne humoru i pozytywnego myślenia”.

Chbosky odrzucił propozycję producentów, przede wszystkim dlatego, że jego żona właśnie urodziła i chciał być z nią w domu. Nie chciał także kręcić kolejnego filmu szkolnego, bowiem zmierzył się już z tą tematyką w „Charlie’em”. Hoberman i Lieberman nie dali jednak za wygraną i przekonali reżysera, by chociaż przeczytał powieść R.J. Palacio. To wystarczyło, Chbosky stwierdził, że nie może odmówić takiej propozycji. Reżyser tak to wspomina: „Mój syn, Theodore, sprawił, że odebrałem tę historię zdecydowanie osobiście. Czułem też, że jestem gotowy na to wyzwanie. W powieści podobało mi się, że wszyscy bohaterowie są sumami wszystkich podejmowanych przez siebie decyzji”, wyjaśnia Chbosky. I dodaje: „Jeśli chcesz być bohaterem w swoim życiu, to nim bądź. Zależy to tylko i wyłącznie od ciebie – bądź sobą, działaj w zgodzie z własną naturą, bądź miły i dobry dla innych”.

Chbosky nie chciał skupiać się wyłącznie na Auggiem, wolał oddać ciężar narracji różnym postaciom, które prezentują różne życiowe postawy. Dokładnie tak jak w powieści „Odwaga i dobroć Augiego mają wpływ na ludzi z jego otoczenia, a pokazywanie kilku odmiennych punktów widzenia uświadamia, że wszyscy mamy jakieś problemy, z którymi borykamy się każdego dnia. Zrozumienie tego to pierwszy krok na drodze do empatii”, wyjaśnia Stephen Chbosky, który wraz z Jackiem Thorne’em i Steve’em Conradem zaczął prace nad wygładzaniem scenariusza. R.J. Palacio nie wiedziała, co o tym wszystkim myśleć, jednak postanowiła zaufać reżyserowi. „Stephen wniósł do projektu wiele różnych ważnych cech, ale z mojej perspektywy najważniejsze było zrozumienie i szacunek dla tego, co napisałam”.

Pisarka kontynuuje swą myśl: „Wszystkie zaproponowane przez niego zmiany były doskonałe, uzupełniały moją historię i nadawały jej nieco innych barw – a to, jak później rozumiałam, jest bardzo ważne w przenoszeniu powieści w ramy medium wizualnego”, mówi Palacio. „Mam nadzieję, że fani dostrzegą ogrom pracy włożonej w tę ekranizację – to oczywiste, że sporo uległo zmianie, ale wszystkie najważniejsze aspekty książki zostały zachowane, postaci pozostały ciekawe i skomplikowane. I jestem przekonana, że widzowie będą w kinach jednocześnie śmiać się i płakać”, mówi autorka „Cud chłopaka”. „Rodzina Pullmanów nie żyje

w smutku, lecz w radości – próbują chwytać dzień, żyć chwilą, cieszyć się sobą. Tak zachowują się normalne rodziny. Stephen pozwolił postaciom na taką właśnie normalność, na bycie sobą. Najważniejsza w książce jest właśnie rodzina – cieszę się, że tak samo jest w filmie”.

AUGGIE

„Każdy człowiek na świecie powinien przynajmniej raz w życiu dostać owację na stojąco”

-- Auggie

Prace nad „Cudownym chłopakiem” ruszyły już pełną parą, jednakże producenci i reżyser stanęli przed wielkim wyzwaniem: należało znaleźć odpowiedniego aktora do roli Auggiego. Każdy czytelnik postrzegał tę postać inaczej, więc filmowcy musieli znaleźć wykonawcę, który byłby w stanie oddać wewnętrzny świat chłopaka ze zdeformowaną twarzą, który stara się żyć jak najnormalniej się da. „To bardzo skomplikowana rola, wymagająca wielkiego wycucia i świadomości własnego ciała, bowiem Auggie przekazuje często informacje niewerbalnie”, wyjaśnia producent Lieberman. Co gorsza, poszukiwania takiego aktora nie przynosiły rezultatów... aż do czasu, gdy do kin wszedł „Room” Lenny’ego Abrahamsona. Młodziutki Jacob Tremblay zagrał chłopca, który nie znał innego świata poza wnętrzem ogrodowej szopy. „Byliśmy w szoku, nigdy nie widzieliśmy dziecka grającego tak dojrzałe tak trudną rolę”, mówi Hoberman. „Wiedzieliśmy, że znaleźliśmy idealnego kandydata do roli Auggiego”.

Twórcy „Cudownego chłopaka” byli jeszcze bardziej zachwyceni po pierwszym spotkaniu z Tremblayem. „Przed nami siedział Auggie – oczywiście zupełnie inny fizycznie, ale prezentujący tego samego ducha, tę samą życiową pasję”, kontynuuje Hoberman. Pod największym wrażeniem był Stephen Chbosky: „W *Cudownym chłopaku* nie mogło być goryczy ani zwątpienia. Chcieliśmy, żeby był to film pełen radości, ciekawości, pozytywnej energii – Jacob miał w sobie wszystkie te cechy”. Co ciekawe, Tremblay poddał się bez żadnego narzekania długotrwałemu procesowi charakteryzacji, czując, że w jakiś sposób przybliży go do tego, co każdego dnia doświadcza Auggie. „Gdy tylko zasiadał u charakteryzatorów, zmieniał się nie do poznania – to nie była tylko fizyczność Auggiego, ale także jego psychika. Jacob go rozumiał”, podkreśla producent Lieberman. Sam młody aktor wyjaśnia, że nie czuł się z tym źle, ponieważ wiedział, że to ważna historia, którą należy jak najlepiej opowiedzieć.

„Skupiłem się na graniu chłopca, który swoją osobą sprawia, że świat staje się troszeczkę lepszym miejscem”, opowiada Jacob Tremblay. „Książka była naprawdę bardzo dobra, moja mama popłakała się w trakcie jej czytania. To nie tylko opowieść o tym, że Auggie dostosowuje się do świata, lecz także o tym, że ludzie dostosowują się do Auggiego, uczą się być sobą u jego boku”. Tremblay postanowił dodatkowo poznać prawdziwych Auggich, młodych ludzi, którzy żyją z tak wielkim brzemieniem, a jednak nie poddają się i zauważają w rzeczywistości wiele piękna. Dziewięcioletni aktor prowadził także pamiętnik, w którym zapisywał swoje przemyślenia oraz wklejał zdjęcia i pomoce wizualne. „Przeglądałem go każdego dnia, szczególnie w ramach przygotowań do bardziej wymagających scen”, mówi Tremblay.

R.J. Palacio przyznaje, że była pod wielkim wrażeniem podejścia Jacoba do zawodu. „Pracował bardzo ciężko, dzięki czemu udało mu się stworzyć ciekawą i spójną rolę, rozegraną

często na niedopowiedzeniach i subtelnościach”, twierdzi autorka „Cud chłopaka”. „Rozumiał, że kluczem do tej postaci jest świadomość tego, że Auggie *akceptuje* własną odmienność – chciałby tylko, żeby inni nie robili z tego wielkiej sprawy. Wiedział też, że Auggie to słodki chłopak, ale nie *aż tak słodki* – lubi robić kawały i jest małym twardzielem, przeszedł już w końcu 27 operacji chirurgicznych”. Dla Tremblaya pomocny był fakt, że Auggie, podobnie jak on sam, jest ogromnym fanem „Gwiazdnych wojen”. „On wie, że ludzie potrzebują czasu, by do niego przywyknąć. I chyba dlatego kocha wszystko, co rozgrywa się w kosmosie – sam chciałby wskoczyć w skafander i odlecieć do jakiejś nieznanej galaktyki”, mówi aktor.

W powieści Auggie jest tak kochany, ponieważ mówi otwarcie o swoich lękach, frustracjach i marzeniach – Tremblay doskonale oddał to w filmowej adaptacji. „To normalny dzieciak, a nie jakiś odludek. Musi nauczyć się egzystować pośród ludzi, akceptować znęcanie się starszych dzieciaków, zrozumieć, że inni mają swoje problemy i pragną jedynie zrozumienia”, opowiada Stephen Chbosky. „W pewnym momencie zaczyna być świadomy, że jego największą siłą jest właśnie empatia – zaczyna pomagać innym ludziom, troszczyć się o nich, a w ten sposób pokazuje, kim jest naprawdę, pod twarzą, której sam sobie nie wybrał”. Tremblay twierdzi natomiast, że mógł stworzyć tak skomplikowaną postać tylko i wyłącznie dzięki reżyserowi, który pozwalał mu na eksperymentowanie z rolą oraz zapewniał przestrzeń do kreatywności na planie. „Pamiętam, że przy naszym pierwszym spotkaniu rozmawialiśmy o ulubionych filmach, a potem o protezach i charakteryzacji. I o jego wizji adaptowania książki”, mówi aktor. „To przemiły człowiek, pozytywny i uczynny. Bardzo mi pomógł”.

ISABEL I NATE

**„Tęskniłem za widokiem twojej twarzy. Wiem, że ty nie zawsze ją lubisz,
ale musisz zrozumieć, że ja mam inaczej... ja ją kocham”**

-- Nate

Julia Roberts i Owen Wilson zagraли kolejne kluczowe role: Isabel i Nate są rodzicami Auggiego i próbują pomagać chłopakowi w każdej możliwej sytuacji, uświadamiając sobie jednak z każdym dniem, że ich synek musi sam znaleźć swoje miejsce w świecie – i przeżyć przy tym sporo bólu i rozczarowań. Za pomocą tej dwójki „Cudowny chłopak” podejmuje temat rzadko eksplorowany przez współczesną kulturę popularną – jak to jest być rodzicami dziecka innego od wszystkich i próbować niwelować różnice pomiędzy nim a jego rówieśnikami. Filmowcy byli zachwyceni możliwością współpracy z dwójką tak doświadczonych aktorów. „Dla Julii to nie była tylko kolejna rola, ona wierzyła w tę historię, w ten projekt, i pomogła nam w jego sfinalizowaniu”, komentuje Hoberman, który pracował już z Roberts przy „Pretty Woman” Garry’ego Marshalla, po którym aktorka stała się wielką gwiazdą. „Julia potrafi pokazywać różne emocje bez manipulowania uczuciami widza”, dodaje Lieberman.

„Byłam zachwycona różnorodnością książkowych postaci i ich punktów widzenia, złożonością postrzegania świata”, wyjaśnia Roberts. „Czytałam powieść dużo wcześniej, wraz z moimi dziećmi, dlatego bardzo chciałam wziąć udział w projekcie filmowym”, dodaje aktorka, która postawiła sobie zadanie ukazania matczynej siły oraz wątpliwości targających Isabel. Kobieta zawsze uważała się za niezależną, miała wielkie życiowe ambicje, jednakże bycie matką Auggiego sprawiło, że cała reszta musiała poczekać. „Isabel znajduje się na życiowym

rozdrożu, jak każdy, kto staje się rodzicem i musi przyjąć na siebie całkowitą odpowiedzialność za inną istotą ludzką”, kontynuuje Roberts. „W przypadku Auggiego jest to jeszcze bardziej czasochłonne, ponieważ samo utrzymanie go przy życiu było dla Isabel wielkim wyzwaniem. Rzuciła dosłownie wszystko, co kiedykolwiek osiągnęła, i stała się jego mamą. Gdy Auggie idzie do szkoły, czuje się zagubiona – wcześniej każdą minutę spędzali razem, a teraz musi nauczyć się żyć bez niego – być może wrócić do tego, z czego zrezygnowała”.

Roberts i Owen Wilson spotkali się zawodowo po raz pierwszy właśnie na planie „Cudownego chłopaka”, jednakże nie mieli problemów z wytworzeniem ekranowej chemii. „Nate jest kimś w rodzaju dużego dziecka, które lubi żarty i psoty – to on odpowiada za rozluźnianie rodzinnej atmosfery, podczas gdy Isabel jest stroną dominującą i znacznie poważniejszą”, wyjaśnia producent Lieberman. „Owen był w stanie nie tylko wprowadzić w kadry filmu elementy humorystyczne, ale także ukazać mężczyznę, który uczy się każdego dnia, jak ułatwiać życie ukochanemu synkowi”. Aktor jest ojcem dwójki dzieci, nie mógł więc oprzeć się propozycji zagrania w „Cudownym chłopaku”. „Chciałem uczestniczyć w filmowaniu historii, która znaczy tak wiele dla tak różnych ludzi”, podkreśla Wilson. „Zainspirował mnie także Stephen Chbosky, przed rozpoczęciem zdjęć dużo rozmawialiśmy. Wiedziałem, że stworzy dobry film”.

Aktor mówi, że nie miał nic przeciwko temu, że Nate nie jest głównodowodzącym w domostwie Pullmanów. „Nie ma ku temu predyspozycji, nie jest zdyscyplinowaną osobą. Woli bawić się z Auggiem, uczyć go karate czy walczyć na miecze świetlne”, mówi ze śmiechem Wilson. „Na planie czułem się tak, jakbym całe życie przygotowywał się do tej jednej roli, bo w tych akurat rzeczach jestem niekwestionowanym mistrzem! W mojej rodzinie panował podobny duch zabawy. Co oczywiste, Pullmanowie przechodzą przez wiele trudnych okresów, których ja za dziecka nie znałem, ale myślę, że potrafiłem ich zrozumieć i dobrze oddać to na ekranie”. Tym bardziej, że – jak twierdzi Julia Roberts – aktorzy każdego dnia na planie improwizowali granie małżeńskich relacji, a przez to nie popadli ani w rutynę, ani w sztywne odczytywanie słów scenariusza. „Owen sprawił, że zaczęłam patrzeć na postać Nate’a z zupełnie innej perspektywy. Uważam, że pokazał głębię tego człowieka, nie tracąc z oczu tego, co go definiuje w życiu rodzinnym – poczucia humoru i pozytywnego podejścia do świata”.

VIA

„Mój najgorszy dzień, najdotkliwszy upadek, najmocniejszy ból głowy, największy siniak, najpaskudniejszy skurcz, najbrzydsze słowa, które powiedziałam ludziom: to wszystko nie ma znaczenia przy tym, co przeszedł Auggie”

-- Via

Ważną częścią tej historii jest nastoletnia siostra Auggiego, Via. Jest oczywiście starsza i nie ma problemów zdrowotnych, ale poświęciła się bezinteresownie wychowywaniu brata i sprawieniu, by odczuwał jak najmniejszy dysonans pomiędzy światem rodzinnym a światem zewnętrznym. Nie oznacza to jednak, że jest jej łatwo. W przeciwieństwie do Auggiego ona nigdy nie znajdowała się w centrum zainteresowania, dlatego odczuwa raz na jakiś czas

negatywne emocje, nie umiając pojąć mechanizmów działania otaczającej ją rzeczywistości. „Relacje między Auggiem i Vią są piękne, ale także dość złożone”, wyjaśnia Julia Roberts. „Dziewczyna autentycznie kocha brata, do tego stopnia, że uczy się akceptować to, że zawsze będzie znajdowała się w cieniu Auggiego”. Obsadzenie odpowiedniej aktorki było kolejnym ważnym elementem castingu. Producenci uznali, że najlepszą kandydatką jest 15-letnia Izabela Vidovic, znana między innymi z filmu kinowego „W obronie własnej” oraz serialu „Był sobie chłopiec”. „Sprawdziła się zarówno jako córka Julii i Owena, jak i niezależna dziewczynka, która stara się wytyczać własną życiową ścieżkę”, mówi Roberts.

Młoda aktorka twierdzi, że podziwia Vię. „To silna i bezinteresowna dziewczyna, która w pewnym momencie dostaje od losu szansę na znalezienie się przynajmniej przez chwilę w centrum uwagi. Pragnie przede wszystkim bezpieczeństwa Auggiego, ale w przeciwieństwie do rodziców nie traktuje go jak dziecka, któremu trzeba pomagać w każdej sekundzie życia. Próbuje nauczyć go różnych metod przeżycia w świecie, który pozostaje przeważnie obojętny na ludzkie wątpliwości i cierpienie”, mówi Vidovic. R.J. Palacio dodaje, że Via jest jedną z jej ulubionych postaci. „Znacznie lepiej rozumie życie i innych ludzi. Wkurza się, gdy czepiają się Auggiego lub są dla niego niedobrzy – o wiele bardziej niż on sam. Ale to nie jest tak, że braciszek jej nie irytuje – to byłoby niewiarygodne. Zachowują się jak normalne rodzeństwo, różnica polega na detalach, których inni ludzie często nie zauważają – jak fakt, że Auggie przeszedł przez 27 operacji i to wpłynęło zarówno na niego, jak i na jego siostrę”.

Ostatnim członkiem rodziny jest pies Daisy, obdarzający wszystkich domowników bezinteresowną miłością. „W pewnym sensie Daisy okazuje się być najważniejszym łącznikiem pomiędzy wszystkimi Pullmanami – każdy ją kocha na swój sposób, a ona pomaga im zjednoczyć się w najtrudniejszych chwilach”.

SZKOLNE DZIECIAKI

**„Bardzo chciałem uczęszczać do szkoły. Ale pod warunkiem,
że będę traktowany w szkole jak normalny chłopak”**

-- Auggie

Auggie całe życie uczył się w domu, pobierał edukację u boku mamy, taty i siostry. Ale nadszedł czas, by spróbował swych sił w prawdziwej szkole. A to oznacza odnajdywanie się każdego dnia w świecie plotek i ploteczek, radzenie sobie z natrętnymi i brutalnymi „kolegami”, uświadamianie sobie przeróżnych zagrożeń czyhających na dziecko pośród innych dzieci. A także naukę w laboratoriach naukowych, zdobywanie nowych umiejętności i przyjaciół, oddychanie po raz pierwszy w tak dosadny sposób wolnością i niezależnością od kochających, ale jednak zdecydowanie nadopiekuńczych rodziców. „Chemia w szkole to bardzo poważna sprawa, szczególnie dla 10-latków”, mówi z uśmiechem producent Lieberman. „Chcieliśmy stworzyć wiarygodną wizję szkoły, w której podzielone na grupy i grupki dzieciaki tworzą własną rzeczywistość, trochę jak puzzle, które istnieją prawdziwie wtedy, gdy wszystkie fragmenty weszły już na przeznaczone im miejsca i tworzą pełen obrazek”.

„Przesłuchaliśmy setki dzieciaków w różnych miastach, spróbowaliśmy różnych aktorskich kombinacji – uważam, że na ekranie wyszła dzięki temu prawdziwa filmowa i szkolna magia”. Oto najważniejsze szkolne postaci, które mają wpływ na los Auggiego i same się od niego uczą:

Jack Will – pierwszy prawdziwy szkolny kolega Auggiego. A przynajmniej tak się Auggiemu wydaje do momentu, w którym zaczyna podejrzewać Jacka o udawanie przyjaźni. W rolę tę wcielił się Noah Jupe, znany chociażby z mini-serialu „Nocny recepcjonista”. Jack pochodzi z niezbyt zamożnej rodziny, ale otrzymał szkolne stypendium, więc potrafi wczuć się w pozycję outsidera, który czuje się trochę wyobcowany. Problem w tym, że chłopak chciałby jednocześnie przyjaźnić się z „fajnymi” dzieciakami, a to oznacza zachowywanie się wbrew własnemu rozsądkowi. „Zakochałem się w tej książce. A gdy poznałem jej autorkę, powiedziała mi, że właśnie tak wyobrażała sobie Jacka Willa. Dużo rozmawialiśmy o jego emocjach i ambicjach, a także popełnianych błędach”, opowiada młody aktor. A Palacio dodaje: „Jack dopiero uczy się tego, kim jest i kim chciałby być – i że pomiędzy tymi dwiema osobami istnieje spora przepaść, którą nie zawsze da się pokonać. Noah świetnie zagrał to połączenie łobuzerskiego uroku z targającymi chłopaka wątpliwościami”.

Julian – jeśli w „Cudownym chłopaku” pojawia się jakiś czarny charakter, jest nim właśnie Julian, przywódca grupy piątklasistów, który zaczyna droczyć się z Auggiem, ponieważ zauważa, że przyciąga w ten sposób uwagę innych dzieciaków. W tę trudną i dość niewdzięczną rolę wcielił się młody Teksasńczyk Bryce Ghelsar, pamiętany z filmu „Był sobie pies” Lasse Hallströma. „Obsadzenie Juliana nie było łatwe, ponieważ nie chcieliśmy stereotypowego dziecięcego agresora, który posługuje się siłą. Celowaliśmy w coś znacznie subtelniejszego i w ten sposób być może prawdziwszego”, wyjaśnia Lieberman. „Bryce stworzył postać uroczego, czarującego chłopaka, który nieustannie kalkuluje, co będzie dla niego lepsze, a w ten sposób kreuje jeszcze większe poczucie zagrożenia. Jak najbardziej realnego, bo przecież takie dzieciaki istnieją. W tym chłopaku buzuje gniew i nieprzerobione emocje, które mogą w przyszłości doprowadzić do wybuchu”, podkreśla producent „Cudownego chłopaka”.

Summer – gdy Auggiemu wydaje się, że nie będzie miał w nowej szkole żadnego sprzymierzeńca, na horyzoncie pojawia się Summer, inteligentna i nieśmiała dziewczynka, która zdaje się go naprawdę lubić. Rolę tę zagrała młoda Kanadyjka Millie Davis, znana chociażby z występów w serialu „Orphan Black”. „Summer może jeszcze wiele nie przeżyła w życiu, ale bardzo dużo rozumie i potrafi współodczuwać”, wyjaśnia R.J. Palacio. „Wie, że Auggie potrzebuje normalnej przyjaciółki, która nie będzie zwracała uwagi na jego fizyczną odmienność, lecz traktowała go tak jak innych. Dziewczynka jest zmęczona otaczającą ją złośliwością i sarkazmem, a w Auggiem odnajduje bratnią duszę”. Davis była fanką powieści, zanim jeszcze dowiedziała się o istnieniu filmowej adaptacji. „Uważam, że to bardzo poruszająca książka z ważnym przesłaniem – chodzi o akceptowanie ludzi takimi, jacy są, a nie jakimi sami chcielibyśmy ich widzieć, a to bardzo fajne i potrzebne przesłanie”, mówi aktorka.

NAUCZYCIELE

**„Wielkość tkwi nie w sile,
lecz we właściwym jej użyciu”**

-- Henry Ward Beecher

W szkolnym życiu Auggiego ważną rolę odgrywa również dwóch nauczycieli, którzy pomagają mu przetrwać pierwszy szok społeczny. W rolę pana Browne'a i dyrektora szkoły pana Tushmana wcielili się uznani aktorzy sceniczni: laureat Tony Daveed Diggs (filmowy debiut) oraz laureat Emmy Mandy Patinkin (film „Naręczona dla księcia”, serial „Homeland”).

Producenci i reżyser przyznają, że byli w wielkim szoku, że udało im się nakłonić Diggsa do udziału w ich projekcie. „Daveedowi udało się stworzyć postać ciepłego, zabawnego i mądrego nauczyciela, który potrafi autentycznie inspirować”, mówi Hoberman. Prawda jest natomiast taka, że Diggs zakochał się w scenariuszu i chciał zagrać rolę pana Browne'a. „Pragnąłem być częścią filmu, który stara się subtelnie zwalczać wszechobecną nienawiść. Uważam, że zawarcie tej historii w perspektywie dziecka sprawia, że o wiele łatwiej można przekazać widzowi ważne przesłania. Nie da się być cynicznym w trakcie oglądania *Cudownego chłopaka!*”, twierdzi Diggs, który nigdy jeszcze nie grał na planie filmowym. „Zakochałem się w tym procesie, szczególnie że byłem każdego dnia otoczony przez gromadkę wspaniałych dzieciaków, przy których czułem się lepszą wersją samego siebie”.

Diggs oparł swoją postać na wspomnieniach nauczycieli, którzy zmienili jego życie. „Chciałem pokazać, jak ważne są w tym zawodzie empatia i wewnętrzne ciepło, a także przekazać, że nauczyciele nie są sztywnymi służbistami, lecz zmieniają się na skutek kontaktu z dziećmi, które uczą”, mówi debiutujący w kinie aktor, któremu spodobały się uwagi zapisywane każdego dnia na tablicy przez pana Browne'a. „On uważa, że tego typu mądre przysłowia i powiedzenia mogą stanowić ważne narzędzie w codziennym odkrywaniu własnej tożsamości. A to dla niego bardzo ważne – chciałby przede wszystkim pomóc swoim uczniom zrozumieć, kim są”, dodaje Diggs. I to właśnie pan Browne pewnego dnia inspiruje dzieciaki do większej dobroci – za pomocą cytatu z książki Wayne'a Dyera, zwanego również „ojcem wszelkiej motywacji”.

„R.J. Palacio wspomina: „Gdy pisałam postać pana Browne'a, od razu skojarzył mi się ze słowami Dyera. Uznałam, że to ciekawy katalizator – nauczyciel rzuca na początku roku szkolnego uczniom wyzwanie, by byli miłsi dla innych, a ten w sposób spełniali własny potencjał”. Autorka powieści przyznaje jednocześnie, że od samego początku trzymała kciuki, by to właśnie Mandy Patinkin, którego jest wielką fanką, zagrał rolę dyrektora szkoły. Była zachwycona, gdy aktor okazał się tak wspaniałym człowiekiem, za jakiego go uważała. „Mandy wniósł do tej opowieści życiową mądrość i humanistyczne piękno. Jest bardzo łagodnym mężczyzną, ale ma pewną charyzmę, dzięki której ludzie zwracają na niego uwagę. Tak właśnie wyobrażałam sobie w trakcie pisania książki pana Tushmana”, mówi R.J. Palacio. „

Poruszyła mnie ta historia, bardzo chciałem wziąć udział w tak niekonwencjonalnym projekcie filmowym”, opowiada Patinkin. „Żyjemy w świecie, w którym każdego dnia mamy styczność z rasizmem, uprzedzeniami, ksenofobią, negowaniem każdego rodzaju inności, odmienności – uważam, że filmy, które skłaniają do dyskusji na podobne tematy, są bardzo potrzebne”, dodaje aktor, który wniósł do postaci pana Tushmana mnóstwo ożywczego humoru. „To poważny i odpowiedzialny mężczyzna, ale tworzy wokół siebie atmosferę

pozytywnego wariactwa. Dzieciaki nie czują się skrępowane, a jednocześnie widzą w nim pewnego rodzaju autorytet”.